

Nasza Niwa

Pierszaja Bielaruskaja Hazeta z Rysunkami.

Wychodzić raz u tydzień polskimi i ruskimi literami.

Adres redakcii i administracii: Wilnia, Balszaja Pahulanka № 17.

Cena z pieras. i dastaŭk, da cha-ty na 1 hod—3 r., na 6 mies.—1 r. 50 k., na 3 m.—75 k., 1 m. 25 k. Biez dast. i pieras.: na 1 hod—2 r. 40 k., na 6 m.—1 r. 20 k., na 3 m.—60 k., na 1 m.—20 k. Za hranic.: na 1 hod—4 r., na 6 m.—2 r., na 3 m.—1 r. Pie-ramiena adre- su—20 kap.

Padpiska prini- majecca i prad. addzielnyje nu- mery hazety: 1) U kantory „Na- szaj Niwy“ — Balszaja Pahulanka d. № 17, k. 20. 2) U knihar- ni „Znanje“ — Gieorgijeŭski prosp. d. № 13. 3) Litoŭskaj kni- harni M. Pia- seekoj-Szlapelis — Dominikan- skaja wul. № 13.

Abjaŭlennia prymajuceca na pasledniaj stranicy pa 20 kap. za liniejku małymi literami. Rukapisy i korespondencii, prysłanyje u redakciju, musiać być czytelnie napisany z praŭdziwaju familjeju i adresom taho, chto jaje prysyła. Można także padpi- sać swaje prozwiszcze razom z familjeju, kali niezachocecie, kab była nadrukowana wasza praŭdziwaja familja. Adres i familja, tolki dla wiadama redakcii.

Ad Redakcii: Z pryczyn niezaleznych ad Redakcii, rysunkoŭ ŭ hetym numery nie pamieszczajem.

Na Nowy Hod.

Z Nowym Hodam, z szańciem nowym!

Daj że Boże, hety hod,

Kab uspomniŭ rzczyrym słowam

Pracawity ŭwieś narod!

Kab bolsz slozy nie lilisia,

Kab nie padaŭ czatawiek,

Kab astrohi zapierlisia

Ad ludziej na wieczny wiek;

Daj Boh szańcia wam i dolu

Ŭsim, chto slozy praliwai,

Chto u biednym, rodnym polu

Ziernie praŭdy zasiewai.

Kab kazali, szto chacieli,

Kab nia hnuliś, jak ciapier,

Kab sa stracham nie hladzieli

Na wuradnikoŭ kainier;

Kab pabolszało nam pola,

Kab razrossia wuzki łuh,

Kab spiewali pieśni woli,

Dzierżuczy żalezny płuh.

Jakub Kolas.

Wilnia 6 (19) janwara (stycznia).

Nastupiŭ Nowy Hod... treci hod, jak ljecca kroŭ narodu, czuwać jenki i stony pa turmach i ŭ Sybiry. Daczekaŭsia narod ciazkimi mukami Hasudarstwienoj Dumy i pa kawałaczku „swabod“. Druhije swabody prawicielstwa abiecaje, ale z ruk nie puszcza je!... Wioskowy i haracki pracujuczy narod szmat czaho nawuczyŭsia, jon paznaŭ,

chto jaho worahi i chto pryjacieli; i rwiecca jon ciapier k swabodzi, k lepszej doli, k lepszym paradkam. Ale jeszcze szmat jamu treba zrozumieć i szmat zrabieć, kab dabicca usiaho.

Zbirajecca nowaja Duma. Mużyki czekajuć ad Dumy ziamli i swabody, rabotniki na fabrykach czekajuć, kab Duma dała im usio, szto napisana na ich sztandarach.

Heta usio może dać tolki poŭnawlast- naja Duma z wybarnymi spamięż deputatoŭ

ministrami, kakoryje buduć słuhać kaman-
dy Dumy i atwieczać prađ narodam za usio,
szto jany robiac.

Wybirajcież takich ludziej, szto nia

tolki stajac za takuju poñawlastnuju Dumu,
nia tolki choczuc ziamli, swabody i lepszej
doli narodu, ale buduć mieć siłu, smie-
lość i ćwordość dabicca hetaho.

AB MUŻYCKICH PAWINNOSCIACH.

Nawuka nam każe, szto kab padatki
byli sprawiedliwyje, treba: 1. Kab płacili ich
usie ad swaich bahactw; 2. Kab raskładaliś
jany na usiech, hledziaczy na ich siły i
możnaśe wypłaty; 3. Kab zbiraliś jany ta-
kim paradkam i ũ tym czasi, jak wyhadniej
dla narodu; 4. Kab samaje zbirannie padat-
koŭ abchadziłasia narodu jak najtaniej.

Kali pryraŭnujem toje, szto każe na-
wuka, da taho, jak raskładajucca i jak zbi-
rajucca padatki ũ Rasiei, to ubaczym, szto
ni wodnaje trebowannie nawuki nie spaŭ-
niajecca. Szmata ab hetym hawaryli, szmata
pisali u kniżkoch, ale prawicielstwa taho
jak by i nia czuła: jano niczoha nie rabiła,
kab pieramienić usie niesprawiedliwaści. I
ciapier u Rasiei jośe roznyje zakony ab pa-
datkach dla roznych miesc: ũ tych miescoch
hdzie jośe ziemstwa—zakony adny, u dru-
hich hdzie ziemstwa niema, prymieram ũ
naszaj Bielarusi—zakony druhije.

Tak sama pa zakonom i sposaby zbi-
rannia padatkoŭ u nas roznyje: dla muży-
koŭ adny, a prymieram, dla pamieszczy-
koŭ—inszyje.

Nakaniec jośe i takije zakony, pa ka-
torym szmata pawinnaściej musiać spaŭniać
adny tolki mużyki; dyj, ahulnie haworaczy,
mużykam u nas prychodzicca bolsz płacić
padatkoŭ hraszmi i bolsz spaŭniać usielak-
kich pawinnaściej, jak usie inszyje ludzi.

Kab pakazać, szto heta praŭda, pahla-
dzim, szto napisana ab hetym u hazeci
„Wiestnik Sielskaho Chaziajstwa“ (za 1906
hod). U hetaj hazeci (ũ №№ 43, 44 i 4.)
niechta z Minsku pisze, szto Minskije mu-
żyki płaciać za ziamlu padatkoŭ ũ dwa razy
bolej jak pamieszczyki, bo tam mużyckaja
ziemia aceniena ũ dwa razy bolsz za pa-
mieszczyckuju. Zrabiłasia heta z taho, szto
acenku robiac kazionnyje czynoŭniki, kato-
ryje saŭsim mała znajuc cenu ziamli i zia-
mielnyje sprawy, dyj czasu na heta niechwata
u ich, bo pastaŭleny jany dla inszaj raboty.
Woś i robicca acenka aby jak, a tut jeszcze
szluć im cyrkular za cyrkularam, kab kan-
czali jaje skarej. Tym czasam u tych hu-
berniach, hdzie jośe ziemstwa z wybarnych
ludziej, tam na hetuju sprawu idzie szmata
hroszej i najmajuc dzieła acenki ludziej

wuczonych i sprawiedliwych, katoryje nie
skryŭdziać mużyka, jak u nas; takim parad-
kam za ziamlu tamtejszyje mużyki miensz
za naszych płaciać lisznich hroszej.

Aprocz ziamielnych nałohoŭ mużyki
naszy, prymieram minskije, płaciać szmata
hroszej na furmanki dla razjezdoŭ usielak-
kich czynoŭnikoŭ. U huberniach, hdzie jośe
ziemstwa, pa zakonu hroszy na heta pawinny
dawać usie: i pany, i mieszczenie, i mużyki,
a u nas tak jośe inszyje zakony (stacji 296—
320 tom IV Sw. Zak. wyd. 1896 h.), kato-
ryje uskładajuc hetuju pawinnaśe tolki na
adnych mużykoŭ dy mieszczan. ũ 1904
hadu mużykam i mieszczanam pryjszlosia
stracić na tuju pawinnaśe 225.250 rub.
(dwieści dwacać piac tysiaczoŭ dwieści piac-
dziesiac rubloŭ), a ũ 1902 h.—jeszcze bolsz,
bo 271.918 rub., i z hetych hroszej samym
mużykam pryjszlosia zapłacić 242.521 rub., a
mieszczanam—29.397 rub. Razjezdy czynoŭ-
nikoŭ (spraŭnikoŭ, prystawoŭ, sudziebnych
sledowacieloŭ, žandaroŭ i inszych), kali pry-
nosiac kamu jakuju-nibudź karyśe, to pry-
nosiac jaje nie dla adnych mużykoŭ, a i
dla panoŭ, i dla prawicielstwa. Pa spra-
wiedliwości, znaczyć, pawinny dawać na
ich hroszy i prawicielstwa, i pany; tym cza-
sam ciahnuć na heta hroszy z adnych mu-
żykoŭ dy mieszczan, katoryje jeszcze pa-
winny na swoj rachunak trymac hatowuju
kwateru dla prajeżdżajucznych czynoŭnikoŭ
i stajni dla stojkowych kaniej.

Dalej, naszy mużyki adbywajuc jeszcze
adnu pawinnaśe, katoraja dla ich nadta
ciażkaja: heta darożnaja pawinnaśe. Mużyki
i mieszczenie pawinny pa zakonu prawieć
trakty (hasciny abo tarhowyje darohi) i wa-
jenno-kommunikacjonnyje darohi, pawinny
budawać i papraŭlac na ich hrebli, masty,
kapać rawy i t. d. Dzieła hetaho kożnaja
takaja daroha dzielecca na uczastki i imi
nadzielajuc kożnaje obczestwa, hledziaczy
na toje, skolki ũ im dusz. A pamieszczyki,
katoryje tak sama prypisywajucca da uczast-
koŭ darohi, dajuc tolki les na darożnyje
patreby. Hetyje zakony, pa katorym tak
nieroŭna raskładajucca darożnaja pawin-
nośe na mużykoŭ i panoŭ, byli napisany
ŭžo daŭno, jeszcze za panszczyny, kali

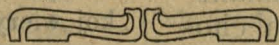
na muzyka hladzieli nie jak na czalawieka, a jak na skacinu raboczuju. Choć muzyk ciapier swobodny, choć jon taki samy czalawiek, jak i toj pan, usioż taki staryje zakony majuć siłu, i muzykam prychozicca ũ 5 abo ũ 10 razou bolejš tracić sił swaich, pracy i usiaho, jak panam — pamieszczynam.

Pa hetym starym i ciapier užo niepryhodnym zakonam adny muzyki adbywajuć jeszeze pawinność woś jakuju: tolki jany dajuć spamięż siabie sockich i dziesiackich, katoryje hladziac za paradkam u siołach i ũ wioskach, wodziac aryszstantou i spauniajuć roznyje służebnyje pryказы stanawych prystawou. Ale naszymy prystawy, jak heta pryznawało nie raz i wysseje naczalstwa, karystajuć z ciemnoty narodnaj i prymuszajuć dziesiackich protiũ zakonu rubić dla siabie drowy, pracawać ũ harodach i sadoch, a nawet i ũ poli. Bywało, szto u takich

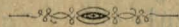
prystawou, ich pisarou i sprawnikou dziesiackije służyli biez usielakaj płaty za furmanou, kaniuchou, dwornikou i prosta za rabotnikou. Wiedama, szto heta procizakonna, ale sztoż—narod nasz ciomny i nia moh za siabie pastajać. Ciapier wa mnohich miescoch muzyki zamiesta taho, kab samym adbywać hetu pawinność, pierakładajuć jaje na hroszy i za hetyje hroszy najmajuć za dziesiackich i sockich takich ludziej, katoryje hetym i żywuć. U minskoj huberni najom dziesiackich ũ 1902 hadu abyjszou-sia muzykam u 22.147 rub. hraszyma, a aprocz taho adbywali hetu pawinność pa wybaru 61.193 muzyki i stracili na heta stolki rabocznych dzion, szto za ich treba było by zapłacić 27.746 rub. Takim paradkam adna tolki heta pawinność kasztawała minskim muzykam u adzin hod 49.893 rub. Czyż heta sprawiedliwa?

B.

(Dalej budzie)



ZORKI—ANIOLY.



Nastala noczka Nowaho Hodu, noczka chacia maroznaja, ale ciehaja, spakojnaja... Z vysokaho paciamniełaho nieba bliszczaczije zorańki, niby jasnyje woczy Aniołczykou, jak by zaciekawiüşzyś, szto ũ nizu robieca, pazirajuć na ziamlu...

Bacz: adna... druhaja zamihacieli macniej, zadryżali i pakacilisia...

Ci to byli zorki?! Nie. Staryje ludzi kažuć, szto heta jośc Anioły Bożyje, zlatajucyje da ludeou, tolki my hresznyje nia mozem ich widzieć. A zlatajuć jany, hetyje Anioły—Dumki Bożyje, kab zrabieć pierehlad pastupkaũ dobrych i złych Staraho Hodu, kab spatkaci Nowy.

Na skrydłach lohkich, bystra paniasłisia jany nad naszaju sloznaju ziamlicaju, nad pałacami henerałow, wialikich czynoũnikou panoũ-bahaczou, nad wioskowymi chatami.

I ubaczyli jany, jak siarod noczy, siarod biednaty zaswiecilisia ahniami, zahrymieli muzykaju pałacy i jak samy Herody u darahoj adzioży z kryżami, z medalami na hrudzioch pasiadali u salach za szyrokimi i doũhimi stałami—pasiadali jeści darahije strawy, smahła zaliwajuczysia zahranicznymi winami.

Aż stahnaciennie wialikaje narodu, raptoũnie prylacieüşzaje z usich kancoũ kraju, mnoha, mnoha skazało prysłuchwajuczysia Zorkam—Aniołam—wytłumaczyło jano im, dzieła czaho hetyje ludzi cieszaeca, szto

jany zrabili... Szto dzieła karysci swajoj—zduszyli jany miljony narodu, zabrali paśledni ad jaho hrosz, zalili kroũju ziamlicu, wycisnuli aposzniu ślazu u nieszasnych udoũ i sirot...

I zdałosia tahdy Zorkam—Aniołam, szto heta bankietujuć nia ludzi, szto jaduć jany luckaje miasa, szto zapiwajuć nia czyrwoynyje dy biełyje zahranicznyje winy, a świeżuju kroũ, dy ślozy swajho że narodu... I ustrachianuła ich zhroza wialikaja, kali paczuli jaszeze, jak pry hromi muzyki winszawali sabie wyhranu nad narodam, jak życzyli tahoż i ũ Nowym Hodu...

I chmurnyje, hnieũnyje Zorki—Anioły kinuli na zakamienielych u swajoj pysie i złości ludziej surowy pohlad, praszaptali nad haławami ich śłowy praklaccia i smutnyje paniasłisia dalej...

A tam u poli, u poli szyrokim ležali pad śnieham biednyje wioskowyje chatki... Para była užo poznaja. Dzie-nie-dzie tolki świecilisia wuzkije, malenkije wakoney. Ludzi, zamuczenyje i prybityje ciakaj dolej staraho hodu, spali,—spali chto moh, kamu nie dakuczali rany abo hoład. Nia było tutaka wiasiellea—nima i ciapier radasci. Bieda, hore, choład dy hoład złuczylisia, kab prahnac zhetul usiaku wiasialejszu dumku, jaśniejszy son...

I zapłakali Zorki—Anioły nad hetakaj dolej, nad hetakim pałażeniem muzyka,

bo uspomnili jany pałacy... Zapłakali ślazmi skarhi, ślazmi żalu... I, abniaŭszy za hoławu biednaho, szapnuli jamu nieszta ab žycciu biez hora, ab žycciu lepszym, wolnym... I skazali jamu hetyje Zorki—Anioły jaszcz nieszta: skazali, szto nie ũsie ludzi kiepskije, szto jość i takije, ũ sercy katorych harać zorki jasnyje, zorki kachannia,

sprawiedliwaŭści, praŭdy; szto siły ahniu zorak hetych nia zduszyć nichto i nieszto, szto zaharacca niekali jany ahniom wialikim, zapalać i spalać świet złoaha...

Prysluchwajuczysia da hetych dumkau biedny i abiezdolony muzyk cicha uśmiechnuŭsia da ich, uśmiechnuŭsia i uzdychnuŭ uzdocham proŭby i nadziei... *Kasa.*

Z Biełarusi i Litwy.

(Ad naszych korespondentou).

Babrujsk Minsk. hub. ũ naszym hora-dzie, jak i ũsiudy, dobrym ludziom nia można zbiracca pahawaryć ciapier ab tym, kaho wybrać ũ Hasudarstwienuju Dumu, kaby wybrać u jaje czaławieka, katory stajau by za žadannia pracawitaho narodu. Adnym tolki „iscinno ruskim ludziom“ tym szto dumajuć tolki a sabie, nia chozczuć narodu dabra, można zbiracca, kali i jak jany zachoczuć. I hetyje „ludzi“ ũsio robiac, kab ũ Dumu nie papaŭ praŭdziwy pracawity czaławiek. Z hetych „ludziej“ najbolsz tutaka starajecca ziemski naczalnik Warancoŭ i niejaki Surmacz. Hety Surmacz byŭ niekali žandarom, służyŭ pasła na czuhuncy, ale attul za niejakuju niadobruju prawinnaŭ won palacieŭ, i woŭ jamu ciapier nadta chozczecca, kab jaho wybrali ũ Dumu. Jon tutaka wiadzie ahitaciju pamieź ciomnaho narodu, duryć jamu hoławu. Ale, zdajecca, z hetaho niczoha nia wyjdzie, jak niczoha nia wyszła letaŭ. ũ horadzie dobra znajuć, chto taki Surmacz i jaho kumpanija, i nia wybiaruc swaich worahou; jość i tutaka dobryje i szczyryje ludzi.

Sciepan Sielczuk.

Z Babrujskaho paw. Minskaj hub. Wybary ũ Hasudarstwienuju Dumu ũžo padychodziać. Pamieź ludziej raskidajuć roznyje czornasociennyje proklamicii (listki); czytajuć ich ludzi i sami nia wiedajuć, czaho trymacca. A tut papy dy roźnaje naczalstwa ũsio muzykou padhawarywajuć, kab wybirać u Dumu starszyn, dy roznych takich ludziej, szto z imi za adno trymajuć; pry hetym kaźuć prawasłaŭnym, kab, barani Boh, nia wybirali katalikou. Aleź nam zdajecca, szto ũsio roŭna, czy jon katalik, czy prawasłaŭny, kab tolki byŭ czaławiek sprawiedliwy. My ũsie tutejszyje ludzi roŭnyje. Nam, prawasłaŭnym, kaźuć, szto my ruskije, znaczyć ludzi inszyje ad katalikou; kaźuć, szto kataliki—heta lachy. A pa praŭdzi, to heta adno brechnia. Kataliki—heta takije samyje ludzi, jak i prawasłaŭnyje; jany haworać pa naszamu i żywuć tak sama ciaźka, jak i my, prawasłaŭnyje. My ũsie braty adnoj krywi i i z adnoj ziarni biełaruskaj. My nie ruskije

i nie palaki, a biełarusy, i koźny pawinien heta pamiać. Chto kaźe, szto czaławiek, kali jon prawasłaŭny, znaczyć ruskaj wiery i pawinien być ruskim, toj bresze. Wiery prawasłaŭnaj jość roznyje narody i ũ Rasiie adnych ukraincoŭ prawasłaŭnych można liczyć piatnacać miljonou. Toź jość prawasłaŭnyje i hreki, i rumyny, i serby, i bałhary, a ũsie jany pa rusku i nie rozumiejuć. Treba, kab i my uspomnili, chto my takije, kab nie było u nas roznicy mieź katalikami i prawasłaŭnymi. Woŭ i na wybarach, szto buduć, my nie pawinny hladzieć, chto jakoj wiery trymajecca, kab tolki byŭ jon czaławiek sprawiedliwy, śmieły, kab mocna stajau za pracawity narod, a na naczalstwa nie ahladaŭsia.

Paŭluk Busieł.

Dokszycy. Minskaj hub. 17 dziekabra (śnieźnia) nasz ziemski naczalnik sklikaŭ u wołaŭ szmat papou i niekatorych muzykou, szto kupili ziarnu biez banku. Paczytali tamaka muzykam pisulki roźnych czornasociencoŭ dyj paczali da ich nadta sałodzieńka hawaryć. Hawaryli, hawaryli, a skonczyli tym, szto raili muzykam wybirać u Dumu papou. Ale pamieź muzykou znajszlisia taki rozumnyje ludzi, katoryje i atkazali ziemskamu dy papam, szto niechaj ũsie duchoŭnyje dumajuć ab sprawach duchoŭnych, ab zbawienni dusz, a ũ Dumie nima dla ich nijakoj raboty. Tak ziemski niczoha i nie dabiŭsia. Byli hetakije sabrannia i u druhich ziemskich. *P. P.*

S. Koryń. Barysoŭsk. paw. U naszaj szkołcy naczalstwa naznaczyła dla dzieciej katalikou uczyć malitwy zamiesta ksiendza—hainskaho papa. Ciapier dzieciej katalikou saŭsim pierastali chadzić u szkołku. Szto z hetaho budzie—nima wiedama, bo inspektar nadta trymaje ruku hetaho papa i nia lubie katalikou. *M. Bury.*

Z Wasiliszek Wilensk. hub. Lidzskaha paw. Paczynajuć u nas ludzi hawaryć a wybarach u nowuju Dumu. Ciapier idzie skroŭ hutarka ab tym, ci pasyłać ad wołaŭci da Lidy starych wybarszczykou, ci nowych. Adny kaźuć: raz pasyłali—paszlem i druzi raz tych samych: jany raz ũžo jeździli, to i praktyku majuć. Druhije znoŭ kaźuć: kali paszlem starych wybarszczykou, to jany i znoŭ starych deputatou wybiaruc u Dumu. A byŭ u Dumie z naszaho Lidzskaho pawietu—Hatawiecki, dy tolki z jaho paciechy było, szto na pieknym kresli u Dumie siadzieŭ dyj pensji pa dziesiac rublou u dzień braŭ,—a jak treba było hawaryć—to maŭcaŭ, jak niemka.

Nie, nam nie taki patrebny; niechaj budzie czaławiek śmieły, niechaj budzie jazyczliwy, kab patrapii za biedny narod zastupicca! Nam nie patrebny panski słuźka—nie patrebny i ziemskaha ci stanawoha lakaj; nam patrebny ū Dumie czaławiek, szto nie pradaś nas—narod pracawity—ni za panskiju harbatu i łaskawaje panskaje słowa, ni sa strachu palicij dy kutuzki. I styd nawet padumać: z druhich staron deputaty ū Dumie śmieła dabiwalisia dla narodu świetu, swabody, ziamli—Matki. I nie lubić ich palicija za ich praūdziwyje słowy, za ich szczyraje serce dla naradu. A naszymy—szto? Ci pakazywali jany ūsiamu świetu nasz biadu? Nie! Ci hawaryli jany śmieła praūdu ū woczy czynoūnikam? Nie! A ciapier ci nie żywuć sabie bez strachu pad łaskawym na ich wokam palicij! Żywuć!

Kali tak, to niema szto i wybirać starych u Dumu. Wybiraćcież, braty, nowych i szczyrych ludziej u ujezd, nowych u Wilniu—nowych u Dumu!

Jas.

Dzisna. 4 hrudnia Wilenski Akruźny Sud biez prysiaźnych zasiedacieloū sudziū proboszcza kascioła ū Łuźkach ksiendza Szolkoŭskaha za toje, szto jon ū lutym miesiacy 1906 hodu daŭ szlub u swaim kascieli niejakomu Kasnikoŭskamu, prawasłaŭnamu, z dzieŭkaju Stefkaj Pałynskaj, katalickaj wiery. Na sudzie ksiondz baraniusia manifestam 17 akciabra, u katorym była abjaŭlena poūnaja swaboda sumlennia (znaczyć i wiery). Jak wyszoŭ manifest, to usie dumali, szto nastala praūdziwaja swaboda; tolki wyszła nia toje: «razjasniennie» 14 marca 1906 hodu pakazało, szto darma cieszyliasia ludzi, bo hetu «swabodu» treba tłumaczyć niejak inaczej... Sud, prynimajucy pad uwahu, szto ks. Szolkoŭski daŭ szlub pierad «razjasnieniem 14 marca», bo jaszczce ū lutym, apraūdaŭ ksiendza.

Bujwidzi, Wilensk. paw. Smutna żywiecca ū naszym Bujwidziach. Jeszcze ludzi nie paspieli saŭsim zabycca ab panszczynie i ekanomskich bizunach jak pajawilasja nowaja panszczyna. Tutejszaje naczałstwa, szto zaŭsiahdy nadta „apiekujecca“, nami, honić ciapier muzykoū na panskiju ziamlu prawie darohi, zasypać kanawy i t. p. Kala „Słabodki“, szto ad nas piatnacać wierstoū, joś nadta wialikije majontki pani Minejkowaj, Trokienickaha, Szyszki i inszych panoū. Musić im ciazka, majucy stolki ziamli, prawie swaje darohi, woś i, nima wiedama za szto, palicija honić muzykoū na rabotu na czużoj ziamli. Ale heta nia usio: bywaje tak, szto pan nie pazwalaje brać żwir sa swajho pola na swaju darohu. Sztoż tut rabić?—I pytajecca nasz prycisnuty muzyk: „kaliż budzie kaniec i hetamu pryhonu?“

A. P.

Z Chożowa. Wilejskaha paw. Ciazkuju kryūdu pieraciarieli my ad naszymy adnasieleczan—Michaluka Haroszki i Macieja Hana. Sprawa paczałasja tuju wosień. Husi naszymy, chodziaczy pa vyhani, uzlaćieli niejak, nie spytaŭszysia, na ruń Michaluka i Macieja (runi hetaj było nieskolki zahoneczykoū kala

wyhanu). Michaluk i Maciej, uhledziŭszy husiej, zaraz zabrali ich u chleū. Szkody husi zrabili nia bolsz, jak na poŭ rubla. Nie hledziaczy na heta, Michaluk i Marcin pajechali zaraz u wołasć, padsunili tam dobra, kamu treba, woś i pastanawila nasze wołasnoje naczałstwa. Za szkodu, szto husi zrabili, ūziac ad koźnaha muzyka pa 10 kap. za husia. Paczali tutaka Michaluk z Maciejem zapisywać, chto skolki maje husiej, i zapisali tak: u kaho było 4 husi, tamu zapisali 40, u kaho 3—30, u kaho 5—50 (musić dla kruhłaha szczotu nuli prybaŭlali). Hety szczot padali Maładeszninskamu pisaru Ostaszeŭskamu i starszynie Caru. Wołasnoje naczałstwa przyzwała nas usich haspadaroū u wołasć i przykazala płacić za ūsiech husiej wykup.—„Zlitujcieszia, panoczki! Szto wy robicie? Czy wy Boha nie baicieszia? Na sztoż zamiast 4 husiej naznaczyli 40, zamiast 5—50? Hdzież my i hroszej stolki woźmiem? Nie, panoczki! My za swaje husi pa sprawiedliwości zapłaćim, a liszniaho płacić nia budziem.“ Tak hawaryli my, chożoŭlanie, ale pisar i starszyna bytcam to i nie czuli niezoha.—„Kali tak, zajawiŭ tolki złoŭna pisar, —koli nia chociecie same płacić wykupu, każucy szto nima czym, to jedźcież skarej da chaty, a i my zaraz przyjedziem da was pradawać skacinku i apisywać budynak. Ej! Starszyna!—kaniej!“—kryknuŭ Ostaszeŭski.—Pabialeli naszymy chożoŭlanie, jak snieh, a baby dyk i hałasieć paczali!—Nie było szto rabić bolej, razwiazali my swai kapszuczki i anuczeczki, dastali astatnije, krywawym potam dabityje hroszy i addali naszym pjaŭkam—Macieju dy Michaluku. Jak paliczyli my pasła, to za hetyje hroszy, szto wymanuli z nas krawapiŭcy, można było by kupić nia tolki tuju ruń, ale usio toje pole razam sa zbożam. A myż dumali, szto Maciej i Michaluk naszymy dobryje susiedzi, majuć sumlennie i lisznich hroszej nia woźmuć. A pakazałasja, szto tolki padawaj!

Bazył Chożoŭlaniec.

Chocienczycy. Wilejsk. paw. Nie hniewajcieszia dobryje ludzi, kali ja czasam paśmiajusia u hazecie z was. Jak tolki chłapiec czy dzieŭka pajedzie służyć da miesta i prabyŭszy tam skolki czasu wierniecca da baćkoū u swaju wiosku, to jany tady nadta robiacca smiesznyje. Inaczej nie razmaŭlajuc, jak pa rasiejsku, ale pa rasiejsku dobra nie umiejuć, tak tolki tym, szto dobra hawaryć umiejuć, śmiech słucajucy biare. Chłopey i dzieŭki na wieczerynce nia choczuć tancawać ni lawonichy, ni byczka, ale chwalacca, szto umiejuć miestowyje tancy. I z usiaho, szto u swajej wiosce, smiajucca. Ot tak i mnie dziŭnym wydajecca, kali chto swajej rodnej mowy i swaich abyczajoū stydajecca. Treba mocna lubić swaju mowu i swaju wiosku, i byŭszy ū miescie nauczycca czaho dobroho, szto można pasła i ū wiosce ludziej nauczyć.

„Maciej“.

Z Brescia Hrodzienskoj hub. 29 dziekabra (śnieżnia) 1906 h. byŭszaho narodnaha wybornaha deputata ū Dumu Siemiona Pietrowicza Kondraszczuka tolki ciapier wypuścili z Bresckaj turmy, hdzie try-

mali jaho poŭ hod. Arysztawali jaho za toje, szto jon razdawau mież narodu prociprawicielstwienyje proklamaci i kniżki.

Pierad Nowym Hodam pamieszczyki honiac won sa słuźby parabkoŭ, katoryje ŭ letku rabili za-bastoŭku. Zabastoŭkaju hetaju parabki dabilisia nad-baŭki pensi na 5 rub.; pamieszczyki, choé i abiecali da-dać koźnamu pa 5 rub., ūsioż taki ciapier hetych hroszej nie zapłacili. Zamiesta starych parabkoŭ pamieszczyki prywoziać nowych aź z za Buha i pla-cié im buduć tolki pa 30 rubloŭ u hod.

Wybary upoŭnamoczenych ad haspa-daroŭ, szto majuć miensz jak 300 dziesia-cin swajej ziamli (miełkich ziemlewładzielcoŭ), naznaczeni dla Bresckaho pawietu woś u jakich miescoch: u Breści, u Kamiencu-Litoŭskim, ŭ Wysokim-Litoŭskim, ŭ Małorycie i ŭ Piszczatnie. Letaś hetyje wybary byli pa wałasioch. Ciapier, pasła senackich «razjasnienij», nadta mnoha muźykoŭ, szto apocz nadzielnaj ziamli mieli kuplenuju, straciło prawa wybirać swaich upoŭna-moczenych na wybary ad pamieszczykoŭ, i hetak pamieszczykom lahezej budzie wybrać u huberniu swaich ludziej.

„Nemo“

Ab usiom pa trochu.

Wybary ŭ H. Dumu.

Wilenski hubernator naznaczyŭ pa ujez-dam Wilenskoj huberni zjezdy ziemlewła-dzielcoŭ—24 janwara (stycznia), harackich izbiracieloŭ—25 janwara, upoŭnamoczenych ad wałasnych schodoŭ—26 janwara. Hubern-ski je zjezdy upoŭnamoczenych ad rabotni-koŭ z zawodoŭ, fabryk i mascierskich ża-leznych daroh—28 janwara.

„Predwarycielnyje“ zjezdy dla wyba-roŭ upoŭnamoczenych ad miełkich ziemle-władzielcoŭ i duchoŭnych buduć adbywacca pa ujezdach użo skora, za kolki dzion, na-prykład u Lidźkim pawieci: 12 janwara—ŭ Lidzie, 14 janwara—ŭ m. Ejszyszkach, 16 janwara—ŭ m. Wasiliszkach, 18 janwara—ŭ m. Szczuczynie. Pa ūsich druhich ujez-dach tak sama kała hetaho czasu buduć zjezdy. Treba pryjeżdźać usim ŭ naznacze-nyje dni pierad pałudniem (da 12 hadziny), bo pasła 12 hadziny na sabrannie nie pus-ciać.

Prypaminajem drobnym ziemlewładziel-com, szto hetyje zjezdy nadta waźnyje dla naszaho kraju. Tolki kali ūsie da adnaho zjawiaćca na zjezdy, jany wybiaruć swaich

upoŭnamoczenych u wujezd i wybiaruć ta-kich ludziej, katoryje buduć éwiorda ciah-nuć nie za bahaczoŭ, a za pracujuczy biedny narod i za interesy drobnych haspadaroŭ. Tahdy tolki papaduć u Dumu praŭdziwyje narodnyje deputaty, a nie tak, jak u tym hadu ŭ Dumu papali ad Bielarusi najbolsz panskije deputaty. Hetyje deputaty ni słowa nie hawaryli ab biedności i ciaźkaj doli dzie-rawieskaho narodu, a tolki na gwałt sta-jali za tym, kab ni piadziny panskaj ziamli nie atstupić muźykom.

Nie hladzicież na toje, jakoj chto wiery. Wybiraćcie katalika, ci prawasłaŭnaho, ci kago, ūsio roŭna, aby tolki jon szczyra i éwiorda stajaŭ za pracujuczy narod.

U proszłym hadu kataliki wybiralili tolki ksiendzoŭ, prawasłaŭnyje—papoŭ. Heta była abmyłka. Jośc roznyje ksiendzy i papy. Tolki mało ksiendzoŭ nie chacieli padawać hołasny na wybarach u wujezdach za baha-czoŭ. Blizka ūsi ksiendzy i biskup baron Ropp stali na staranu bahaczoŭ—pamiesz-czykoŭ i ŭ Dumie baranili tolki ich in-teresy.

Jak wybiraćceca u nas wioskowaje nac-zalstwa i jak jaho treba wybirać.—Drenna u nas robiacca wybary wioskowaha nac-zalstwa. Pa haradoch dyk jośc na wybarach takije skrynki, kudy kidajuć hałki za taho, kaho choćcuć wybrać. A u wioscy? U wioscy pierad wybarami pojać ludziej harełkaj, a pasła wybiraćcuć hołasno: chto kaho chce, za taho kryczyć. Ale jak dobra napjucca, to adzin kryczyć „Staroha!“, a ūsie mikajuć, bo użo ad harełki hawaryć nia mohuć, i astajecca stary, ci to starszyna, ci starasta, ci sudzia.—Było u nas (u Wilejskim paw.) nieskolki razoŭ tak, szto ŭ hramadzie kry-czać „Nowaha!“, ale jak skažuć adyjsci ŭ bok tym, chto chce nowaha, to niechto nie adychodzić, bo baiecca, szto pasła drenna jamu prydziecca, kali astaniecca staryj. Woś i treba kaniesznie, kab u nas zawialiś takije skrynki i hałki, tahdy złydni nia bu-duć za harełku papadać u naczalstwa, bo hałki niechto nia moźe paznać, czyja jana, chto jaje kinuŭ i kudy. Zhawaryciesia, su-siedzi, ūsie wybirać sprawiedliwych ludziej i tolki hałkami, a tahdy miensz złydnioŭ u was budzie dyj niekam u budzie was kryŭ-dzić, a ūsie dzieły waszy buduć rabecca lepsz.

J. Harawik.

Hoład i padatki. Hoład—hoładam, a padatki—padatkami,—pisze „Nowaja Ha-zeta“. Kali muźyk nie maje czym płacić pawinnasci, jaho chudobu pradajuć z licy-tacii. U Saratawi na rynek ūjechała 7—8

wazoŭ; na wazoch byli kury, samawary i druhije reczy. Heta pa prykazu ziemskaho prywiazli pradawać za padatki mużyckaje dabro. Kali narod dawiedaŭsia, szto pradajuć aposznije dabro biedakoŭ, to nichto nie kupłaŭ, a jeszcze sabrali trochi hroszy dla ich. Dziela taho, szto niczoha nie kupili, wazy i znoŭ pajechali sabie nazad.

Hoład u Łodzi. Łodzki akrużny raboczy komitet Polskaj Socjalistycznej Partii wydaŭ listok da mużykoŭ tamtejszaj wakolicy, kab jany zbiralu hroszy na rabotnikoŭ u Łodzi, bo fabrykanty zrabili zabastoŭku (lokaŭt): jany zakryli ũsie fabryki, kab hoładam prymusić rabotnikoŭ adreczsia ad usich palepszennioŭ, szto rabotniki dabilisia raniej. Sto tysiaczoŭ narodu siadziać biez raboty u hoładzie i choładzie.

Mużyki dajuć hroszy. „Zagon“.

Wydatki na palicju. Harackije Dumy roznych haradoŭ prasili prawicielstwa ũžo nie adzin raz, kab z ich zniali wydatki na utrymannie palicji.

Ale heta niczoha nie pamahło. Niekatoryje horady, jak Władzikaŭkaz, Tyflis, Baku, Pałtawa, Elisawiethrad, Smalensk, Samara, Adesa—saŭsim, daczysta zhaleli za hetymi wydatkami: nia mohuć wiaści harackuju haspadarku. Jak wysczytaŭ pan Nikitin („Izwiestja pskowsk. harack. dumy“) ũsiami haradami u 1899 h. wydana: na palicju, kazarmy dla saldataŭ—21 miljon rub., na wuczyliszczy—9 miljonoŭ rub., na balnicy i dachtaroŭ—11 miljonoŭ rub. Na palicju idzie ũ 2 razy bolejš hroszej, jak na wuczyliszczy.

Horady.	Idzie z adnaho czaławieka na palicju.	Idzie z adnaho czaławieka na wuczyliszczy.
U Maskwie	116 k.	— 73 k.
„ Irkucku.	115 „	— 95 „
„ Kijewi	92 „	— 53 „
„ Piecierburhu	90 „	— 80 „
„ Warszawi	63 „	— 24 „
„ Wilni	52 „	— 6 „
„ Słonimie	35 „	— 1 „
„ Kownie	28 „	— 2 „

Ciapier raschody na palicju jaszcze pabolszali, ale nia hledziaczy na heta kradzieży, razboi robiacca jeszcze czaściej! Heta musić adtaho, szto palicja, zawiedzienaja, kab abaraniać życcio i dabro hrażdjan, ciapier tolki łowić socjalistoŭ i zabastoŭszczykoŭ, a na druhoje nie maje času.

Właść.

— I tak, bracie, sam Boh pawielewaje uważać właść...

— Baciuszka! i wuradnik — właść?

— Właść.

— Ad Boha?

— Ad Boha.

— A, otoż usadziŭ Boh właść, jak u pień!...

Stary Szut.

Z usieh staron.

U Omsku u Sybiry 15 dziekabra (hrudnia), zabili henerał-hubernatora henerała Litwinowa. Niejakich dwoje ludziej padjechała na rysaku, zastrelili henerała i uciakli; za imi pahnalisia konnyje kazaki, ale u ich byŭ dobry koń i ich nie dahnali. Pasła jany kinuli kania i chacieli uciaczy praz dwor. Tutaka wyskaczyŭ prykazczyk z kramy i chacieu ich zatrymać; jany wystrelili jamu ũ żywot, a samy kinulisia na reku Om' na łód, pa darozi kala masta zabili haradawoha i pamieź parachodoŭ uciakli. Ich nihdzie nie znajszli.

U Piecierburhu. 21 dziekabra piecierburski hradonaczalnik henerał fon-der-Łaŭnic byŭ na paświancenniu balnicy prynea Oldenburskaho. Kali henerał wyjšzoŭ z cerkwy, niejaki małady czaławiek ũ czystaj apratecy wystreliŭ sześć razoŭ u jaho. Henerał upaŭ. Tahdy hetyj czaławiek puściŭ siomuju kulu sabie ũ wusta i paŭ nieżywy na śnieh kala henerała. Henerała ũniesli ũ cerkwu, hdzie jon praz kolki minut skanaŭ. Chto taki hetyj małady czaławiek—jeszcze nie adkryli.

U Piecierburhu 27 dziekabra zabili hłaŭnaho wajennaho prakurora hen. Pawłowa. Hen. Pawłow ũžo daŭno nie wychodziŭ nikudy, z jaho kazionnaj kwatery prabili dźwiery prosta ũ sud. Dźwiery hetyje abłożeny byli stalnoj blachoj. Wokny byli z źaleznymi wakienicami. Asobnyje ludzi piłnawali jaho. Nieki czaławiek, adziety za wajennaho pisara, z rana ũ 9 hadzini uwajszoŭ u dwor. Dwornik jaho nie puszczaŭ, ale jon pakazaŭ knihu s kazionnymi pakietami i jaho puscili. Henerał Pawłow hulaŭ pa sadziku s swaimi sabakami. Tahdy hetyj czaławiek padyjšoŭ k płotu sadziku, wystre-

liu u hłaŭnaho wajennaho prakurora 6 ra-
zoŭ i zabiŭ jaho. Pasła kinuŭsia uciekać;
naskoczyli na jaho haradawyje, ale jon usio
atstreliwajuczysia uciekaŭ i daloka ũžo ad-
bieh; ale sapsuŭsia rewolwar, jon zatrymaŭ-
sia, i jaho zławili. Kali jaho dapraszywali,
to jon wiasioła adkazywaŭ, ale chto jon
taki—nie pryznaŭsia. Jaho ũžo pawiesili.

U Pietrousku (Kaŭkaz). Zabili palic-
mejsra Wrześnioŭskaho, ũ Carycyni—aka-
łodocznaho.

U Piecierburhu noczeju 30 dziek. na
Małoj Ochcie palicja rabiła obysk u adnym
domu. 3 rabotniki, kali u ich komnatu
uwajszli palicejskije, zaczali strelać. Zabili
2 akałodacznych, 2 haradawych, zranili ahien-
ta tajnaj palicji i dwornika i, atstreliwaju-
czysia, pa lodzi reki pierabiehli na druhi
bok,—i bolejš ich nia widzieli.

Kastrama. Z turmy uciakli 3 waŭnyje
arysztanty. Kuczka śmielych ludziej padyj-
szła pad turmu; jany kinuli bombu pad
bramu i uciakli razam z 3-mia aryszstantami,
atstreliwajuczysia z rewolwerou. Dwoch zławili.

U Holszanach Aszmianskaho pawietu
„sajuz ruskaho narodu“, abo, jak u nas ka-
żuć, czornasociency adkryli swaje „adzielen-
nie“. Jak holszancy upadabajuc hetych
„pryjacieloŭ“ narodu, nima wiedama.

„Wołżskoje słowo“ pisze, szto u Sama-
ry na tawarnuju stanciju zjawilisia czleny

„sajuz ruskaho narodu“ i kab zazwać lu-
dziej u swoj sajuz, paczali lepić na sciency
swaje abjaŭlennia; zwoszczyki chadzili za
imi i zrywali ichnije proklamaci. Pasła
hruzczyki i zwoszczyki skazali „sajuznikom“
kab jany iszli won sa stancii i bolsz nie-
pakazywaliŭ.

Hazeta „Riecz“ pisze, szto adkryli, cht
zabiŭ deputata Hercensztejna. Jaho
zabiła bojewaja družyna „sajuz ruskaho
narodu“; kamandowaŭ joj Połowcew i Jus-
kiewicz-Kraskoŭskij. U Dumie Hercensztejn
stajau najėwiardziej za toje, kab muzykam
prybawić zimli. Jon byŭ nadta wuczony i
dobra wiedaŭ, jak treba pakirawać padat-
kami i ziamloj, kab było lepiej usiamu pra-
cawitamemu narodu.

Zabili jaho z za uhła hetyje czornaso-
ciency jeszcze ũ letku.

Persja. Szach (car) i jaho naslednik
padpisali Konstytucju. Da senatu ũ Persji
czaść czlenoŭ budzie wybirać narod. Parla-
ment (Duma) budzie hładzieć za ũsiemi fi-
nansowymi sprawami (za dachodami i ras-
chodami). Naslednik padpisaŭ papieru,
szto abiazujecca praz dwa hody nie
razhaniać parlamentu. „Zagon“.

— Stary szach pamior 26 dziekabra
(śnieżnia).

Pacztowaja skrynka.

Stuck. Ant. Plec. Napiszycie szto kołwiek, tahdy
redakcja pastanowić, czy warta, czy nie.

Mazyrski pawiet. Krapiwie. Redakcija dziakuje
supracoinicy za pawinszawannie; z zapraszennia ska-
rystajem, kali budzie czas.

Łużki. Sz. Dziakujem za pawinszawannie i
za ũsio.

Babrujsk. Sciepanu Sielczuku. Jak na pierszyje
wierszy—nadta dobra, ale jość rusycyzmy. Apraca-
waŭszy wydrukujem.

Wilnia. Macieju Niebaraku. Wydrukawali-by,
ale treba paprawić rytm i udarenie.

Staradub. M. F. K. Praczytajcie „Белоруский
Зборник Романова, 3 тома“. Można dastać u kni-
harni, naprzykład u Wilni, u Syrkiŭ. «Lud Biało-
ruski Fedoroŭskaho» i tak sama zbornik Szejna
Prysyłajcie korespondencii pa rasiejsku, apiszycie
wasz kut.

P. Januku Bielamu, Simna, Suwał. hub. Pakul szto
nima kniżki da nawuki historji ũ bielaruskaj mowi
dobrab było kab chto ũziaŭsia napisać jaje. Sabran-
nie piesieŭ bielaruskich jość; heta: Czeczota „Pieśń
z nad Niemna i Dźwiny“; Szeina „Bielaruskije na-
rodnyje pieśni“ i Radezenko „Bielaruskije z notam
pieśni z wakolicy Homieła“.